

„JESZCZE NIGDY NIE WIDZIELIŚMY CZEGOŚ PODOBNEGO” (Mk 2, 12)

WPROWADZENIE - 2. „JAK WIELE TRZEBA, ABY TO LUDZKIE JA BYŁO WIELKIE, PRZYJACIELU MÓJ” (CH. PÉGU)

„Niech się nie trwoży serce wasze” (J 14, 1)

Pierluigi Banna*

„Tylko wtedy, gdy uświadamiam sobie, że Ty jesteś, / niczym echo znowu słyszę mój głos” (*Il mio volto*, s. 6 w książeczce)**. A zatem tylko wówczas możliwe jest nieuleganie zdradzie, rozczarowaniu oraz to, by na nowo doznać choć odrobinę czułości względem siebie! Na nic się zdaje nasz wysiłek, jakiś kurs samooceny czy samodoskonalenia, ale tylko uświadomienie sobie, że jest na tym świecie ktoś – a wystarczy tylko ktoś jeden! – kto nie wymaga ode mnie, abym był super bohaterem, a który następnie, przy pierwszym popełnionym błędzie, odrzuci mnie i wyłączy ze swego grona. Mnie wystarczy ktoś, kto patrzy na mnie na takiego, jakim jestem; ktoś, kogo mogę spotkać, dotknąć, pocałować. Jak mówią Chainsmokers we fragmencie ze strony 8: „Nie szukam kogoś o nadludzkich zdolnościach, jakiegoś superbohatera / jakiejś historii niczym z bajki / ale czegoś, do czego mógłbym się zwrócić, kogoś, kogo mógłbym pocałować” (*Something just like this* [Kogoś właśnie takiego]).

Opisuje to z niesamowitą wyrazistością jedna z was: „Na teraz chcę: nowy telefon, gitarę elektryczną, tatuaż, piercing, pieniądze, narkotyki, podwójną dziurkę [w uchu] po prawej stronie, spotkać moje bożyszcza. A kiedy już to wszystko osiągnę? Będę narzekała, ponieważ nowa komórka jest przestarzała; gitara elektryczna nie jest idealna, gdyż nie potrafię na niej bosko grać; tatuaż jest za mały i chcę kolejny; pieniądze się skończyły i chcę ich coraz więcej; narkotyki wiele kosztują, skończyły się a ja nie mam pieniędzy, chcę także trzecią dziurkę po lewej stronie i potem także po prawej [co za uszy!]; a następnie [uwaga, ten fragment jest spektakularny!], po tym jak tylko raz spotkałam moje bożyszcza, oni o mnie zapomnieli. Czego ja chcę? Ja... ja... chcę, aby... chcę być kochana, chcę być ogarnięta spojrzeniem, chcę być umiłowana”.

Tylko wtedy, gdy uświadamiam sobie, że jest ktoś, kto nie jest jak owi bożyszcze – którzy pchają mnie ku gorze, sprawiają, że całkowicie się dla nich zatracam, a potem zrzucają mnie na ziemię – ale kto kocha mnie takim, jakim jestem, nie zapominając o mnie. I właśnie tylko spotkanie z przyjacielem, który nie zdradza, który nam mówi: „Niech się nie trwoży serce wasze”, sprawia, że można zacząć od nowa. »

* Wprowadzenie do Triduum Paschalnego Gioventù Studentesca, Rimini, 13 kwietnia 2017.

** Książeczka *Jeszcze nigdy nie widzieliśmy czegoś podobnego!* zawiera fragmenty tekstów cytowane podczas Triduum Paschalnego i można ją [pobrać w formacie pdf](#).

» To tak, jak przydarzyło się owej kobiecie, której historię znajdziecie na stronie 7: od dwunastu lat cierpiała na pewną chorobę, z powodu której ciągle krwawiła; nie wydawała swoich pieniędzy na tatuaże, dziurki w uszach, gitary elektryczne (również dlatego, że żyła w innej epoce), ale wydała wszystkie swoje pieniądze na lekarzy, a żaden jej nie uzdrowił. Pomyślcie, po dwunastu latach, jakież poczucie porażki, zdrady musiała odczuwać. Czuli się zdradzeni: nie tylko przez lekarzy, ale przede wszystkim przez życie. Co więcej, dla kraju, w którym żyła, ten rodzaj choroby był czymś w rodzaju boskiego przekleństwa, przez co musiała trzymać się z dala od miasta i nikogo nie dotykać, by go nie zarazić. Krótko mówiąc, była wykluczona, odrzucona. Zdradzona przez życie, przez swoich przyjaciół, przez swój lud i przez samego Boga. Właśnie dziś rano papież Franciszek, w pewnym wywiadzie, mówiąc o tej kobiecie powiedział, że była wykluczona, odrzucona przez społeczeństwo.

Kiedy ta kobieta – którą mógłby być każdy z nas – dowiaduje się, że do jej miejscowości przybył człowiek mający zdolność leczenia wszystkich chorób i który nie gorszy się żadnym złem; a tym człowiekiem jest Jezus, co się dzieje? To, iż ta kobieta łamie wszystkie zakazy: zakaz wchodzenia do miasta, zakaz dotykania kogokolwiek. Nie obchodzi jej opinia innych. Ona, myśląc o tym człowieku, ma tylko jedno pragnienie: być uzdrowioną. I myśli: „że-bym się choć Jego płaszcz dotknęła, a będę zdrowa” (Mk 5, 28). Pomyślcie, w jaki sposób obecność owego człowieka kończy wszelkie zdrady i wzbudza w owej kobiecie pragnienie: „Gdyby tylko udało mi go dotknąć...”, jeśli tylko zdoła go zarazić! Ryzykuje dosłownie wszystkim, usiłując dotknąć najczystsze ze wszystkich, Jezusa, ryzykuje śmiercią. Jej pragnieniem jest całkowicie przebudzone przez postać Jezusa.

I tak się dzieje, gdy spotykamy kogoś, kto się nami nie gorszy, gdy spotykamy kogoś, kto nam mówi: „Niech się nie trwoży serce wasze” (J 14, 1), gdy zderzamy się z kimś, kto niczego od nas nie żąda i kto nas nie zdradza, ale budzi w nas wszystkie nasze pragnienia, ożywia ów „niepokój życia”, jak go nazywa Lukrecjusz (na stronie 8), który odnajdujemy w sobie, ów „niepokój życia głęboki i przeklęty, który nami targa i przynagla, by iść wśród niebezpieczeństw i niepewności” (*De rerum natura* [O naturze rzeczy]). I chciałoby się krzyknąć: „Pomóż mi”, „Uzdrów mnie!”, „Chcę być z tobą”.

Jesteście naprawdę mile widziani tutaj dzisiejszego wieczoru, ponieważ jesteśmy w miejscu, w którym możemy wołać: „Pomóż mi!”, bez lęku „zarażenia” innych tutaj obecnych. I to właśnie owo pragnienie bycia uleczonymi sprawia, że wołamy: „Pomóż mi!”, oto prawdziwa natura nas samych. I wreszcie czujemy, że nie jesteśmy jakimś tam jednym pośród innych, wreszcie odradza się pragnienie bycia kimś szczególnym, wyjścia z anonimowego tłumu, jak pisze Heschel, żydowski myśliciel [urodzony w Polsce – przyp. tłum.], (którego cytat znajdziecie na stronie 8): chociaż „w oczach świata... jestem jakąś średnią statystyczną, to dla mojego serca nią nie jestem” (*Kim jest człowiek?*). Owo serce, które dla innych jest tylko jakąś średnią, budzi się, ożywia się. Owo serce jest w każdym z nas, owo serce jest – jest! – i chce krzyknąć: „Pomóż mi”. Bez lęku przed samymi sobą, z odnowioną czułością do naszego człowieczeństwa, spróbujmy na nowo dopuścić do głosu nasze serce, słuchając słów piosenki Gabera *Desiderio* [Pragnienie].

Il desiderio